

ŁÓDZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.
Administracja otwarta w dniu powszednim
od 4 p. p. do 8 wiecz.
W niedziele i święta od 10 r. do 12 w poł.

Łódź, Niedziela 1 października 1922 roku.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi z odnośnieniem do domu miesięcznie Mk. 240, bez odnośnienia Mk. 240.
Zagranicą Mk. 700.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska Nr. 83.

TELEFON 99. Skrzynka pocztowa 154.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398.

„VESTA“

Bank Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu.

Założony w roku 1873.

Zawiera:

Ubezpieczenia na życie, od wypadków, ubezpieczenie życiowe do 1/2 względnie 1 miliona bez badania lekarskiego, ubezpieczenia ludowe, posagowe i dzieci, szkód samochodowych, odpowiedzialności prawno-cywilnej. Dywidenda (zwrot) ubezpieczonym za ostatni rok obrachunkowy wynosiła 14 proc. rocznej składki.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia w Poznaniu

założone w roku 1920

zawiera

Ubezpieczenia wszelkiego rodzaju od ognia jako to: fabryk zakładów przemysłowo-handlowych, rolnych, urzędów biur i mieszkań etc., ubezpieczenia od kradzieży z włamaniem i od rabunku inkasentów, urzędników i innych osób przeznaczonych do noszenia pieniędzy. Ubezpieczenia rolne i od gradobicia. Dywidenda (zwrot) ubezpieczonym za ostatni rok obrachunkowy wynosiła 15 proc. rocznej składki.

Jenerałna Dyrekcja w Poznaniu, ul. św. Marcina 61, w domu własnym.

ODDZIAŁY: w Bydgoszczy, Grudziądzu, Gdańsku, Katowicach, Kaliszu, Warszawie, Brześciu nad Bugiem, Łucku, Krakowie, Lwowie, Lublinie, Sosnowcu i Wilnie.

ODDZIAŁ w ŁODZI, ul. Dzielna 1. Tel. 2181.

Polecają się łaskawym względem firm i pp. Agentom:

Kierownik Tow. „VESTA” inżynier Eugenjusz Patek.
Kierownik Banku „VESTA” Antoni Indelak.

Demokracja czy reakcja.

Wypadki dziejowe nadchodzące z nieubłaganą konsekwencją nakazują poważnie zastanowić się nad rozwojem i ułożeniem politycznego i społecznego życia w Polsce. Stosunki ekonomiczne jeszcze niewyjaśnione i nieuregulowane w całej Europie, stanowią olbrzymią przeszkodę w naturalnym rozwoju praw demokratycznych, w naturalnym ustosunkowaniu sił społecznych. Ideowość w takim chaosie schodzi na plan dalszy, natomiast wynurza się postać propagatora warcholstwa kłamstwa i frazeologii. Zamiast stawiać kwestję wyraźnie, walki wstecznictwa z postępem, walki pewnych klas społecznych o skryzalizowany światopoglądzie z równorzędnym przeciwnikiem politycznym, pod różnymi pozorami organizuje nasza reakcja bloki, wprowadzając umyślny zamęt i hałas, aby łatwiej wprowadzić w błąd wyborcę. W krajach parlamentarnie wysoko stojących idą zwyczajnie stronnictwa z pewnymi hasłami do społeczeństwa to stanowią magnes i siłę przyciągającą. Niestety janusowe oblicze rodzimej hakaty nie pogodziłoby się z wysunięciem postulatów gospodarczych i politycznych. Endecja woli pływać dowolnie, wywracać koziołki zależnie od sytuacji.

Ale karmieniem obłudnymi frazesami nie upoi społeczeństwa, nie stworzy dla

siebie gruntu, gdyż wszyscy przekonali się jaką taktykę stosuje endecja, chadecja i t. d. Oplwanie wszelkiego autorytetu, utracanie reform społecznych, odbieranie dotychczasowych zdobyczy demokratycznych, dwuznaczne postępowanie w sprawach natury gospodarczej, ochrona praw kamieniczników wbrew lokatorom, są zaledwie kroplą w morzu tego, co wstecznictwo zrobiło. Ustawy dawno przeprowadzone na zachodzie reakcja stara się utracić, prawa demokratyczne zdeptać. Mielibyśmy odzyskanie wolności ciężkim trudem i walką ruchu ludowego zdobyć? Wszak zwycięstwo reakcji oznaczałoby klęskę demokracji, klęskę tych żywiołów, które budowały Polskę ludową. Reakcja zasobna nietyle w argumenty ideowe ile w dolary i sferę agitatorów rzuci na rynek wybotczy naprzemian przekupstwo i upodlanie przeciwnika. Znana to metoda ludzi obnażonych z wiary w zwycięstwo reprezentowanego w kierunku, w społeczeństwie, budujących jedynie na zaspokojeniu żądy ambicji na dorywczym załatwieniu kwestji stojących na porządku dziennym.

Endecja straciła zupełnie program, wala się w najgorszych brukowych napaściach, wysuwaniach postulatów przekrojonych według interesów grupy lub partji, staje w o-

bronie niejednokrotnie ludzi godnych postawienia poza nawias społeczeństwa. Takie same niejako dziedziczne cechy posiadają pokrewne ideowo grupy chadecskie i centrowe. Poza frazesami i elastycznymi słowami endecy nie reprezentują myśli, nie stwarzają jakiegokolwiek podstawy myślowej, zdolnej wybudować nowy gmach społeczny oparty na przemysłowych i ugruntowanych prawach ekonomicznych lub społecznych. Ta impotencja programowa daje wiele do rozważania, daje obraz rzeczywistej wartości poglądów naszej reakcji. Niczem nie krępować się, niczego nie poprzysięgać, a niebo obiecywać, to stanowi najistotniejszą treść... błagi endekiej.

Chociaż nie wiążą żadnymi postulatami to na firmie jak każdy nieuczciwiec lub szantażysta, wywieszają swą demokrację, patriotyzm... ogólnie narodowy interes, wolę ludu. Jak wiele mówią te częste wyrazy doświadczyło tego dobitnie nasze społeczeństwo w okresie walki sejmowej a także pozasejmowej. Na konto tej woli narodu kładziono najohydniejsze zbrodnie polityczne, szantaże kalumnie. Nie przebirano w środkach w walce z prawdziwą wolą ludu. Jeśli zatem przypadłoby zwycięstwo reakcji, po obecnych wyborach mielibyśmy kraj załany bezhołwami, demagogiczną kampanią sfer endeckich przeciw wszystkiemu co nieendeckie utratę wolności swobodnego myślenia i wypowiedziania się, unicestwienie reform i zastój kulturalny.

Tymczasem rozwój wydarzeń na arenie międzynarodowej idzie zgoła odmiennymi szlakami. Tam na zachodzie liczytuje się radykalizm z drobnomieszczańska demokracja krystalizują się pojęcia demokracji, wola klasy pracującej staje się wykładnikiem stosunków wewnętrznych. Jeśli zatem mamy odegrać w świecie donioślejszą rolę, to musimy dorównywać już zrealizowanym w życiu projektom i ustawom.

Niewolno cofać się nam wstecz, inaczej stanieny się karłem pogardzanym i naśmiewanym wszędzie.

Polsce konieczne jest uwzorumowanie ustawodawstwa socjalnego na podobieństwo zachodnie, ugruntowanie praw demokratycznych i racjonalnej gospodarki finansowej. Te kwestje zadecydują o naszym znaczeniu, o naszej przyszłości. Hasło demokracja czy reakcja winno stać się hasłem walki wyborczej hasłem Polski odrodzonej i zdolnej do spełnienia swego postannictwa dziejowego.

Przeciw wicherzycielstwu kleru.

Przed kilku dniami Nuncjuszowi papieskiemu w Warszawie został doręczony poniżej zamieszczony komunikat, zredagowany po francusku przez „Obywateli Polaków“, w celu doręczenia papieżowi. Redakcja.

Zwracamy się do Ciebie Ojcze Święty, jako do Głowy Kościoła rzymsko-katolickiego, — aby zwrócić uwagę Twoją na opłakane stosunki wśród kleru katolickiego w Polsce. Jako wierni katolicy, jako karni członkowie społeczności kościelnej zwracamy się Ojcze bezpośrednio do Ciebie, gdyż nie widzimy innego sposobu położenia kresu smutnym i gorszącym objawom, groźnym dla dalszego rozwoju Świętego Kościoła naszego na ziemiach polskich.

Łaska Opatrzności sprawiła, że za czasów Nuncjatury swej w Polsce mogłeś przyrzeć się zbliżonym stosunkom polskim. Poznałeś wierność naszą wobec wiary świętej wobec hierarchii kościelnej.

Właśnie wielka troska nasza o przyszłość Kościoła w Polsce sprawia, że ośmielamy się w piśmie tym błagać Cię Ojcze o wejrzenie w opłakane stosunki kościelne w Polsce, w niewłaściwe zachowanie się kleru naszego.

Wśród Ludu naszego po wojnie światowej w mieście i na wsi religijność maleje i zniechęcenie ogarnia coraz to szersze masy pracujące. Dlaczego? Bynajmniej nie tylko dla tego, że antyreligijna propaganda spełnia swoje dzieło. Odwrotnie — ta propaganda zastaje już grunt przygotowany — przygotowany niestety, w znacznej mierze przez tych, których Ty, Ojcze Spostawiłeś na straży naszej świętej religii, trasznie to powiedzieć — ale to jest smutną, okropną prawdą... Tak, sam kler niebacznie podkopuje wiarę u ludzi.

Czyni to nie z wrogiego stosunku do religii, lecz przez to, iż zapomina o swym wielkim szlachetnym posłannictwie pasterskim i poświęca się najwięcej polityce, przytem polityce reakcyjnej, zwalczającej najdostojniejsze prawa i postulaty ludu pracującego. Lud polski pracuje nad wzniesieniem wielkiego gmachu Państwa Ludowego, demokratycznego. I oto kler nasz wszelkimi siłami, całą siłą autorytetu swego przeszkadza ludowi w tej pracy. Kler poszedł w ogromnej części swej w służbę kapitalizmu i bogatych ziemian, Rozpolitykowany kler w Polsce to dzisiaj symbol najczarniejszej reakcji, najgorszego wstecznictwa.

Czyż taki stan może nie budzić rozgoryczenia, może nie zniechęcać najszerzych mas pracujących do kleru, a zarazem do Kościoła i nawet Wiary świętej?

Czy potrzeba przykładów? W Sejmie naszym Ustawodawczym siedzi przeszło 30 kapłanów z arcybiskupem Teodorowiczem na czele, ale ani jednego z nich niema ani w centrum ani na lewicy Izby, czy to wśród posłów ludu wiejskiego, czy miejskiego — nie mówiąc oczywiście o ks. Okoniu którego zasuspendowano.

Weźmy główne głosowania sejmowe. W debacie konstytucyjnej księży postawie upierali się gwałtownie przy drugiej Izbie, przy Senacie. W debacie nad reformą rolną prawie wszyscy księży głosowali przeciw reformie, dającej biednym rolnikom ziemię

a gdy była mowa o dobrach kościelnych, ks. arcybiskup Teodorowicz groził wojną religijną w razie, jeśli Państwo rozdzieli wielkie majątki kościoła biednym rolnikom. W debacie szkolnej księży gwałtownie domagali się rozbitcia jednolitej szkoły narodowej polskiej na szkoły wyznaniowe: żydowskie, niemieckie, rosyjskie i ukraińskie; staraniem księży unicestwiono projekty zorganizowania masowego nauczania dorosłych. Razem z najbogatszymi żydowskimi (i nie żydowskimi) kapitalistami księży głosowali przeciwko tytoniowemu monopolowi państwowemu, a za zyskami fabrykantów. Nikt inny jak ks. Lutostawski wniósł projekt katorżniczej ustawy przeciwko robotnikom strejkującym w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej.

I tak bez końca. Kler sejmowy nie cofał się przed najokrutniejszymi projektami ustawodawczymi, on, który ma przecież być siewcą miłości chrześcijańskiej... Księża głosowali za chłostą cielesną i za karą śmierci!... Ks. Sykulski, proboszcz z Radomia, przeprowadził wniosek, aby matki dzieci nieślubnych zostały pozbawione opieki Kas chorych... Gdzie zostało przykazanie „nie zabijaj“? Gdzie Chrystusowa miłość do małych, do dzieci niewinnych.

A Państwo polskie, ten skarb najdroższy, wywalczony przez chłopa i robotnika oraz inteligencję pracującą? I przeciwko niemu padają ciosy raz po raz z rąk księży...

Wszak 30-tu sejmowych księży wraz z arcybiskupem Teodorowiczem na czele głosowało za wnioskiem, o wyrażenie nieufności Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu, — Naczelnikowi naszego Państwa! Na kazalniach rozbrzmiewają haniebne, szalone kazania przeciwko najwyższemu Dostojnikowi Państwa, przeciwko przedstawicielowi autorytetu państwowego! Wszystkie te prowokacje uchodzą bezkarnie, ale jakże długo ta swawola i ta bezkarność trwać może?...

W Sejmie kler kroczy na czele najzgorzalszych reakcjonistów. Jednocześnie po miastach i wsiach pracuje ambona i konfesońska — w służbie tej samej polityki reakcyjnej. Właśnie oto teraz przed wyborami — kazano odczytywać z ambon „List pasterski“ episkopatu, wzywający do niegłosowania na partje radykalne, jako że rzekomo podburzają jedną klasę przeciwko drugiej. Pierwsi do boju wyborczego wystąpili księży, chociaż ich nikt nie atakował.

Rozpolitykowany kler zapominał o swej wielkiej i szczytnej misji, — pochłonięty namiętnie akcją polityczną. Bez opieki moralnej pozostawiona ludność stacza się po wojnie coraz nżej pod względem moralnym i religijnym. Rosną pod wpływem kleru nienawiści polityczne wśród ludu. W kapłanie lud przestaje widzieć swego pastora, autorytet moralny i religijny — widzi tylko obrońcę pana bogatego na wsi i kapitalisty w mieście, widzi zaciętego reakcyjnego partyjnika. Widzi nie swego przyjaciela, lecz poprostu wroga! A wróg ten nadużywa świętego znaku krzyża Chrystusowego, często przeciwko Chrystusowi.

Zjawić się muszą przeróżne sekty amerykańskie, lub inne, zaniepokojone sumienia masy ludkiej szukają religii, a znajdują w kościele agitację reakcyjną.

I autorytet kościoła — w odrodzonej katolickiej Polsce pada coraz niżej, z zawrotną szybkością.

Cóż będzie jutro? Do czego doprowadzi nas to polityczne zaciętrzewienie księży, to niesłychane zaprzepaszczenie swego rzeczywistego posłannictwa.

Błagamy Cię Ojcze, abyś wejrzał w te straszne stosunki. Czytaliśmy o doniosłych usiłowaniach Twoich, celem poskromienia rozpolitykowanego kleru. Ufamy Ci, że uczynisz wszystko co należy aby pouczyć zblakanych pasterzy.

Nie poniesie kościół szkody żadnej, jeżeli ani jednego księdza nie będzie w Sejmie, ale za to jeżeli księży będą prawdziwymi sługami kościoła w swoich parafiach jeżeli będą przyjaciółmi moralności i pomocą ludowi, będzie to korzyścią dla kościoła.

Gdyby dzisiejsza agitacja polityczna kleru miała się dalej rozszerzać, Polska „przedmurze Katolicyzmu“ stanie się piekłem obywateli.

Poskrom Ojcze Święty tę swawolę, zabroń nadużywania Kościoła do celów agitacji politycznej, oddaj kościołowi i służbie religijnej tysiące księży, o spełniz na ziemi naszej najświętsze dzieło miłości i ludzkości.

Obywatele Polacy.

Zmierzch Enpeeru.

Ciężki i nędzny jest zaiste żywot stworzenia, które rodząc się przynosi na świat symptomat śmierci: brak najistotniejszej części w organizmie. Takim stworzeniem jest Narodowa Partja Robotnicza. Brakuje jej mózgu, w tym znaczeniu, jak dla wszystkich ugrupowań społecznych, — programu. Stąd też objaśnienie dla tych wszystkich drgawek organizacyjnych, zamętu i chaosu, jaki panuje w tej partji. Jest to dość duże, co prawda, teraz cielsko, w którym każda odnoga czy noga w innej miejscowości rządzi się rozumem z własnej pięty, lecz nieodwołanie się do mózgu ogólnego z tej prostej racji, że go wcale niema. Dlatego ta Enpeer, która np. w Łodzi jest bardzo rewolucyjna, w Tomaszowie idzie ręką w rękę z zacofałym koltunizmem, a gdzieindziej nie można jej odróżnić od chadeccji.

W ogólnym chaosie i dezorientacji społecznej, jaka cechowała pierwsze lata istnienia Polski Niepodległej, zjawiska takie i partje podobne Enpeerowi spotykało się bardzo często. Ale życie robi swoje. W walce politycznej i ekonomicznej zarysowały się już dostatecznie jasno granice i przekopy między niemi. Życie zmusza stanąć albo na murze, albo przed murem z bronią u nogi, a nigdy zawisnąć w powietrzu ponad rowem. Tak wisi Enpeer. I ztąd zacznie spadać, ba, już spada, do rowu, by tam się zorjentować i, wylazłszy na wierzch, stanąć po tej lub po innej stronie zdecydowanego frontu. Tak spadł już do rowu Świniarski ze swoją szwórką poczciwych enpeerowców w Sejmie, a po wyjściu uściśli serdeczenie Korfantego.

Zrozumieliśmy jest więc, że szerszy ogół robotniczy nie może mieć zaufania do partji, która przez cztery lata, mimo bardzo radykalnych tu i owdzie wystąpień i enuncjacji, hodowała w swym łonie pięciu czcicieli Korfantego z odpowiedzialnymi mandatami posłów sejmowych. A najwymowniejszym potwierdzenie

niem tych słów jest rezultat wyborów do autonomicznego Sejmu Śląskiego, jakie odbyły się w ubiegłą niedzielę. Na 48 mandatów — Enpeer zdobywa 5. Okragłe pięć. Trzeba zauważyć, że Enpeer na Górnym Śląsku uchodziła za najliczniejszą partję robotniczą. Z tej racji przywódca enpeerowców tamtejszych Rymer powołany został na stanowisko wojewody śląskiego. I oto jednocześnie z rezultatem wyborów depesze przyniosły wiadomość, przewidującą ustąpienie Rymera ze swego stanowiska. Fakt ten, bynajmniej, nie daje nam powodu do wyrażenia swego zadowolenia, bo wzmocnienie bloku endeckiego przy wyborach do Sejmu Śląskiego wyraźnie zapowiada, że przesilenie na stanowisku wojewody nie może się rostrzygnąć lepiej dla nas i lepiej dla ruchu robotniczego na Górnym Śląsku wogóle. Podajemy go tutaj jednak jako wskaźnik, że Narodowa Partja Robotnicza niema już posłuchu dla swoich haseł i traci zaufanie u mas. Taka próbna kampanja enpeerowców na Górnym Śląsku i jej „sukcesy” nie przejdą także bez echa w kraju i zaważą prawdopodobnie na wyniku wyborów do Sejmu Warszawskiego, w sensie uświadomienia wielu wątpliwych członków i wątpliwych sympatyków tej partji.

Ano, trudno. Kto słaby musi się do grobu położyć. Jeszcze starają się mernerzy Enpeeru wmówić, że partja ich rozwija się świetnie, jeszcze mają pretensje do przodowania w ruchu robotniczym politycznym i zawodowym, jeszcze niewątpliwie niejeden w ich pismach ukaże się artykuł o upadku P. P. S., a wzroście Narodowej Partji Robotniczej, ale przyszłość mimo wszystko musi wykazać rację naszych słów. Nie może się utrzymać partja, powołana i wstrzymywana przy życiu dla mandatów i karierowstwa jednostek. Bo wtedy los partji zależy od zachcianek i wygórowanych ambicji tych jednostek. Ohydny wprost stosunek mernerów enperowskich do samorządu łódzkiego, stosunek rozbijaczy, — spada tylko na ich głowy, nie na całą partję, którą otumaniono i nie wprowadzono w treść. Te ambicje i zachcianki przywódców, odbiły się także na ruchu zawodowym, znacząc się wieloma wyłomami, niesolidarnością i pogorszeniem egzystencji mas. W każdym froncie enpeerowcy zdradzali. Więc kiedy ma im się na odejście w Ni-cość — Requiem scand in pace.

T. F.

Klasa robotnicza a wybory.

Cztery długie lata dobiegają, od chwili kiedy to klasa robotnicza Polski, po raz pierwszy, od nakreślenia na mapie świata tego kraju, wybierała swoich przedstawicieli do Sejmu. Karty historii naszej, zupełnie wymownie świadczą o tym, jakie były w Polsce rządy od jej powstania aż do ostatniego rozbioru.

Klasa uprzewilejowana, była niepodzielną władczynią w dawnej pańskiej Polsce.

Przystrojoni w mitry, możni ówczesnego feudalnego ustroju nie wyobrażali sobie, aby oni mieli razem z gminem siedzieć przy jednym stole, gdzie się kuja

prawa i ustawy. Tego sobie nie życzyli i zarazem bali się. To też ówczesna, ta jasnie i wielmożna samozwańcza banda, nie nawidziła i prześladowała najmniejszy objaw wyzwolenieckiego ruchu ludowego.

Uzurpatorzy prawa wyższości człowieka nad człowiekiem i przywilejów, niepomni nawet na to, że swoimi rządami i gospodarką stawali się grabarzami Rzeczypospolitej, gnębili lud w najstraszniejszy sposób prześladowali go, gdy ten upominał się o swoje prawa, mówiąc że tylko oni są pomazańcami bożymi i tylko oni mogą rządzić krajem. A kiedy Polskę rozdarli wrogowie i po wielu latach obcej niewoli lud chwycił za broń, by wyzwolić kraj oni ramię przy ramieniu razem z wrogami poszli przeciw ludowi. Historia ciągle się powtarza. Nietoperze nieznośną światła dziennego i dlatego w chwili kiedy słońce zaczyna promieniami swemi ogrzewać skostniałe członki, podczas niewoli, oni starają się swemi skrzydłami zasłonić to słońce. Lecz daremnie: siła natury i prawo jest silniejsze aniżeli żądza. To też nietoperze-reakcja dzisiaj w niepodległej Polsce kosztem i ofiarnością ludu zdobytej, stara się wskrzesić swój dawny prestiż, lecz świadomość ludu pokrzyżuje im plany. Dzień 6-go sierpnia 14-go roku to był ten dzień wschodu słońca. Choć krwawy to był wschód, bowiem on kosztował setki tysięcy ofiar, lecz Polska powstała z niewoli i lud powoli sięga w niej po swoje prawa. Po kilkunastu wiekach panowania hegemonji szlacheckiej w Polsce po półtora wiekowym panowaniu najeźdźców powstaje pierwszy rząd, który nadaje ludowi prawo do którego nigdy nie był dopuszczony, prawo wybieralności swego przedstawicielstwa.

Zbliża się ku końcowi czteroletni okres pracy naszego przedstawicielstwa Sejmu.

Cała prawica sejmowa w okresie tych czterech lat pracowała wyłącznie na szkodę ludu, aczkolwiek przez lud, ale ciemny wybrana. Czyż na poparcie że są zdrajcami interesów swoich wyborców, potrzeba daleko szukać dowodów? Klasa robotnicza na swym sztandarze wypisała postulat 8-o godzinnej pracy i pierwszy rząd ludowy go jej nadał, a później Sejm, nolens volens, w większości swej wrogowie tego postulatu musiał go uznać lecz jednakże nie złożyli broni i obecnie walczą o skreślenie tej ustawy już cokolwiek postrzępionej. A ustawa o ochronie lokatorów, którą nie mogą ścierpieć paskarze-kamienicznicy, gdyż ona odbiera im możność podnoszenia czynszu komornianego do niemożliwych granic i chroni lokatorów przed apetytem bezwzględnej wyrzucania na bruk tych, którzy nie mogą im płacić rekinowskiego haraczu. To ich okrutnie boli. A ustawa o kasach chorych! Aczkolwiek nie doskonała, nie daje gwarancji, zabezpieczającej robotnika na wypadek starości, kalectwa lub śmierci, lecz zwalczana przez kapitalistów i ich sługusów, gdyż widzą w niej pierwszy etap do żądania ubezpieczenia na starość, na wypadek choroby i śmierci. A reforma rolna. Ta ustawa tak dawno uchwalona, nie została jeszcze zrealizowana, gdyż ona nie dogadza interesom obszarników, dlatego że w Sejmie ich mamy sporą ilość. A Konstytucja? Mimo że nie długo dwa lata jak uchwalona, nie weszła w życie bo większość sejmowa, wogóle wolałaby aby jej nie było, bo tam są zawarte prawa z których i lud korzystać będzie.

I kto jest temu winien? By na to odpowiedzieć, nie potrzeba być filozowem, bowiem gdyby nieświadomi nie oddali swoich głosów na kapitalistów, obszarników, kler i ich sługusów, posłowie nasi wówczas byli by w większej ilości i o tyle my byśmy silniejsi byli.

Ale wychowany w ciemnocie dał się lud uwieść hasłu: Bóg i Ojczyzna, nic nie wiedząc o tym że pod tym hasłem kryje się zdrada interesów jego. To też należy dziś zdać sobie z tego sprawę, czy chcemy aby nami dalej reakcja rządziła, czy mamy powierzyć swój los ludziom, którzy w najcięższych i nieraz beznadziejnych chwilach wyzwolenia się, wysoko nieśli sztandar walki o sprawę robotniczą.

Dzisiaj znów w przededniu nowych wyborów zagrzała ambona, która zawsze jest na usługach reakcji, aby nie głosował chłop małorolny, bezrolny i robotnik fabr. na socjalistów. Lecz cóż w tem dziwnego? Wszak ta czarna międzynarodówka jest czołową awangardą międzynarodowej reakcji, która interesy swoje oparła na ciemnocie mas, hołdując idei wyzysku i niewoli. Posłowie socjalistyczni energicznie walczyli z tym zaprzaństwem i dlatego całą nienawiść skierował kler przeciw P. P. S., profanując ambonę dla swych celów, z której powinny padać słowa ewangelji. A t. zw. prasa narodowa? Jak obrzydliwymi kalumniami obrzuca swoich przeciwników politycznych, niechaj świadczy artykuł napisany w organie narodowej demokracji w № 36 „Myśli Narodowej” która nawet, Boże broń nie socjalistę, ale przciętnego demokrate biskupa Bandurskiego nazywa rabinem, chyba za to że jest zwolennikiem niepodległości i ludu no i przecież był w legjonach, walczących o Polskę ludową, pod wodzą Pilsudskiego, którego pomawiają o żydofilstwo. Przeciw takim insynuacjom endectwa nie protestuje ambona bo Teodorowicze i piwowary Lutostawscy, mogli by się na nią pogniewać. W pojęciu tego wstecznicztwa, kto nie endek lub chadek, ten jest żydem a więc wszyscy ci którzy walczą o wyzwolenie pracy z jarzma kapitalistycznego.

Dzisiaj lud nie powinien dać się wzięść na te rozmaite kawały „narodowe” lecz spojrzeć w duszę każdemu, komu przed czterema laty oddawał swój głos i zapytać się, co on dla niego uczynił przez ten czas.

Teraz prasa rozmaitych odcieni przepełniona pięknymi słówkami lecz od słów do czynu bardzo daleko.

Posłowie socjalistyczni w ciężkich zmaganiach z reakcją na terenie sejmu zaledwie część zdobyli praw z których korzysta klasa robotnicza, będąc nielicznie reprezentowani w Sejmie.

A więc by w przyszłym sejmie siłę tą spotęgować i walkę w imię interesów klasy robotniczej ułatwić dotychczasowe zdobycze utrzymać i o dalsze postulaty walczyć przy nadchodzących wyborach nie powinni ahi jeden głos robotniczy paść na listę kandydatów reakcji. Wszyscy pracujący jak jeden powinien iść do urny wyborczej z głosami na kandydatów Polskiej Partji Socjalistycznej. Ten obowiązek musi spełnić lud pracujący, jeżeli nie chce by kowalem w kuźni praw był jego wróg.

M. Raczyński.

Polski tydzień polityczny.

a) Sejm.

O ostatniej sesji sejmku ustawodawczego, zwołanej w okresie rozpoczynającej się walki przedwyborczej, pisaliśmy już w ubiegłym tygodniu, iż zwołana została niefortunnie. Tydzień ostatni prac w Sejmie potwierdził nasze wywody. W Sejmie świecili przeważnie pustki; najważniejsze sprawy nie wywoływały żadnej prawie reakcji, i wynik pracy naszych, odchodzących w cień suwerenów, jest naogół mierny.

Ze względu na znaczenie ogólnopolskie i społeczne, zasługują na uwagę trzy sprawy, omawiane w Sejmie: autonomia dla województw wschodniej Galicji, sprawy finansowe i... ochrona lokatorów. Autonomią dla Galicji rząd nasz i Sejm zająć się musieli jedynie pod naciskiem opinii zagranicznej. Najwymowniejsze argumenty i interpelacje związku posłów socjalistycznych nie przekonywały dawniej naszych mężów stanu, ani endeckiej i mieszczańskiej większości Sejmu. Dopiero alarmujące wieści z Ligi Narodów, a przedtem jeszcze krótkie, lecz wyraźne preledjum Loyd George'a z Genui, — przekonały decydująco czynniki, że jednak socjaliści mieli rację i sprawę autonomii dla Galicji zająć się trzeba. Sejm miał do wyboru trzy projekty samorządu: szeroki projekt pełnej autonomii ze strony P.P.S., rządowy projekt odrębnych samorządów w trzech województwach i projekt endecji, złożony przez posła Głabińskiego. Ponieważ Z. P. P. S. przedstawił już Sejmowi własny projekt autonomii, przeto posłowie nasi, w pracach specjalnej podkomisji, do sprawy samorządu galicyjskiego, udziału nie brali. Podkomisja przeto wzięła za podstawę do dyskusji dwa projekty: rządowy i Głabińskiego. Projekt podkomisji, opracowany na tej podstawie, był przedmiotem dyskusji w Sejmie. Sam projekt żywszej debaty nie wywołał, szedł bo-

wiem po linii reakcyjnej większości Sejmu — która z bólem serca godziła się w ostateczności — nawet na tak ubożuchny pod względem zdrowego sensu politycznego elaborat samorządowy. Jedynie socjaliści przytaczali silne argumenty, na krótkowzroczny wysiłek polityczny prawicy. Projekt jednak naszych posłów był odrzucony, a przyjęty natomiast wniosek większości. Uchwalona więc ustawa przewiduje w najgłówniejszych zarysach trzy osobne sejmiki wojewódzkie, złożone w połowie z rusinów, a w połowie z polaków i inn. narodowości; samorząd w dziedzinie administracyjnej, z wyjątkiem spraw religijnych i oświatowych, pozostających nadal w ramach atrybucji Ministerstwa W. R. i O. P., które będzie miało przydzielone specjalnych referentów, rusinów. Ponadto, ani rząd, ani instytucje samorządowe nie mają prawa kolonizacji w obrębie tych województw.

Drugą z rzędu sprawą, która nieco dłużej zajęła Sejm, było ekspozycja ministra skarbu p. Jastrzębskiego i wogóle sprawy finansowe. Minister skarbu poruszył sprawy budżetowe, przyczyny obecnego stanu finansowego w Polsce, rolę rządu w gospodarstwie społecznym, konieczność podniesienia śruby podatkowej, sprawy produkcji, pożyczki i pieniądza w znaczeniu monetarnym. Ogólnie biorąc, przemówienie ministra Jastrzębskiego było blade. Specjalnym zaś jego rysem była szczerść w określaniu naszego położenia gospodarczego i finansowego. To też z przykrością dowiedzieliśmy się, iż wydatki budżetowe do końca roku przewyższą sumę jednego biliona. Małuczko, a dojdziemy do cyfr astronomicznych, niczem w Bolszewji, — chociaż przy kilkunastu rządach prawicowych.

Ponadto z obszernego przemówienia zasługuje na uwagę zapowiedź powiększe-

nia 20-krotnie podatków gruntowych i wogóle podatków bezpośrednich, — o ile obecny Sejm, uchwali wniesione ustawy!

Pożyczka państwowa na podstawie dwuwalutowej została uchwalona w myśl projektu rządowego. Podczas głosowania prawica w drugim czytaniu zmieniła częściowo projekt ministra, iż gwarancją dla pożyczki jest nie złoto, znajdujące się w skarbcu państwowym, a — cały majątek Rzeczypospolitej. Byłoby to „wszystko i nic” i wypaczyłoby zasadniczą podstawę pożyczki. Energiczny jednak protest ministra Jastrzębskiego, który przysposobności zdemaskował „fachową błagę posła endeckiego Radziszewskiego i jego pomysł pożyczki zagranicznej, — uratował sytuację.

Trzecią sprawą, (a jedyną, która poderwała nieco na nogi, umierający Sejm) była sprawa zmiany ustawy o ochronie lokatorów, którą marszałek (sam jako kamienicznik) chciał ukoronować niesławny żywot naszej pierwszej Izby. Silny jednak protest posłów socjalistycznych przyczynił się do tego, iż dwukrotnie stawiana na porządku dziennym ustawa, dwukrotnie musiała być usunięta!

b) Sprawy wewnętrzne.

W tych dniach odbyły się wybory do Sejmu śląskiego, powołanego do życia na zasadzie specjalnej ustawy autonomicznej, uchwalonej przez Sejm w momencie agitacji plebiscytowej. Sejm będzie liczył 48 posłów. Przepuszczalny wynik wyborów, według tymczasowego obliczenia, wykazuje, iż partja Korfantego otrzyma 19 mandatów, P.P.S.—8, N.P.R.—6, P.S.L. 1; narodowości zaś obce będą reprezentowane przez niemiecką partję ludową: 11 mandatów i socjalistów niemieckich — 3 mandaty. Z zestawienia tego widać, iż lud górnośląski w większości daje się jeszcze zaprzedać za kielbasę i srebrne zegarki, jakich nie szczędził Korfanti przed wyborami; — z drugiej jednak strony widoczny

W. Raort.

Tylko nie Tobie żołnierzu...

Żołnierzu polski — pamiętasz?

Pamiętasz ten krwawy znój i ból, gdy wraz kule trzaskały po twych rozpryskujących się kościach i żłobiły krwawe bruzdy w twym ciele?...

Pamiętasz tę chwilę, gdy rękę chwytaly za strzaskane łożo karabinu i opędały się dzikiej czerni, co gnana kulomiotami komunistów i Chińczyków darła się naprzód po ciałach twych braci wprost w trzewia i serce twej Ojczyzny?...

Pamiętasz te chwile, gdy brocząc swą ciepłą, purpurową krwią, obwiązywałeś brudną szmatą rany i walczyłeś na pięście przeciw etkom zezwierzęconych wojowników czasów Tamerlana, Dzingishana i Atylli? Pamiętasz?...

I czy pamiętasz, gdy gnany jedynie głosem sumienia i powinnością wobec Matki, co ledwie zmartwychwstała z grobu, nadstawiałaś swą pierś i serce gorejące, niby sios ofiarny na bagnety i kartacze co w pasy darły twe młode ciało?...

O, Ty pamiętasz! Pamiętasz, boś swój wysiłek ofiarny przypieczetował własną krwią, boś w oparach własnego potu widział cud zmartwychwstającej Jutrznii i we własnej męce odczuwał szczęście tych dla których walczyłeś o „naszą i waszą wolność”.

Ty skromny, szary żołnierzu w podartych portkach i polatanych butach — żołnierzu, konający na palach drutów kołczastych wśród rozwydrzonej tłuszczy łaknącej krwi i męki — bądź pozdrowiony!...

Żołnierzu głodny i niemyty, mający za majątek kilka nabo i puszkę starej konserwy — bądź pozdrowiony!...

Żołnierzu, coś w swem prostym sercu i duszy niezatartej trucizną życia współczesnego, wyczarował nam legendę o potędze i sen o szpadzie — bądź pozdrowiony!...

Dobrze czyniłeś, żołnierzu polski, nie patrząc za siebie w tej nierównej walce. Dobrze czyniłeś!...

Ręce byłyby ci opadły wzdluz ciała i zdrtwienie oprędloby twe wielkie serce niby sieć pajęcza trzepoczącą się muchę.

Byłbyś ujrzal uherbowanych panów, wyjeżdżających w autach na gwałt nad sine morze. gdzie spokój i cisza goszczą...

Byłbyś ujrzal kretynów, dławiących się wzajemnie za gardła i plujących sobie w twarz...

Byłbyś widział ludzi kupczących przed twem niezastygłym jeszcze ciałem i targujących się o skrwawiony łachman po tobie.

* * *

Na strasznych uroczyskach, skąd wygnano Myśl Człowieczą i Ducha, parował się czarną nocą sęp i hyjena, pod krzakiem gdzie bandyta gwałcił wenerycznie chorą dziewczkę. Płodzono paskarzy i wisielców!

Na gwarnych targowiskach ludzkich sprzedawano Ciebie i twoją Mac za funty szterlingów, dolary i franki. Propagowano ex i import!

U wrót fałszywych świątyń odprawiali misterja fałszywi kapłani i wyuzdane Westalki. Propagowano monoteizm!

W zaświnionych karczmach bełkotapijani rycerze zajęcej skórki o nowych roi zbiorach i granicach etnograficznych. Robiono politykę!

W jasnych i wytwornych pracowniach pisano odezwy na maszynach pisarskich i

Tow. wyborcy i wyborczynie.

Sprawdzajcie czy Was nie pominięto w spisie wyborców.

Tylko do czwartku, dnia 5 października można przeglądać spisy wyborcze i składać reklamacje, gdyż nazwiska wyborców są przekrecone a dużo wyborców nie umieszczono w spisach. Niech każdy idzie skontrolować, czy jest w spisie, bo czyje nazwisko będzie w spisie przekrecone lub w spisie opuszczone, traci prawo głosu w dniu wyborów.

jest wzrost wpływu P.P.S. która konsekwentnym swym stanowiskiem, zarówno w stosunku do robotnika, jak i do innych zagadnień politycznych, w różnych momentach złych i dobrych, — zjednała dla swego programu wielu zwolenników, którzy szerzą zorganizowane stronnictwo, drugie z rzędu liczebnie między polskimi partjami na Górnym Śląsku. Wynik wyborów oznacza także zmniejszenie się wpływu N.P.R., co prawdopodobnie spowoduje dymisję woiewody Rymera, jako przedstawiciela tejże partji.

W tygodniu ubiegłym zamknięto już termin składania list państwowych na ręce głównego komisarza wyborczego. List wszystkich jest 19, a ostatni numer — 22, (odliczając numery 9 i 20). Wykaz list daje już obraz ile i jakie stronnictwa, mają aspiracje państwowo - twórcze. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że są tam i komuniści, o których niewiadomo, jak pogodzą w ramach państwowości Polskiej swą działalność za pieniądze bolszewickie. Jest także lista bloku mniejszości, który jednak się nie rozbił. Jest lista Stapińskiego, który niepotrzebnie rozdzielił swoje stronnictwo, dla „pięknych oczu”. Witosa, z którym się jednak nie połączył.

c) Polityka zagraniczna.

Na trwającej w dalszym ciągu sesji Ligi Narodów dyskutowana była sprawa Galicji Wschodniej. W przeglądzie politycznym z poprzedniego tygodnia, omawiając tę sprawę, wyraziliśmy się, iż „może nas uratuje wniosek samorządu dla Galicji, wniesiony przez rząd do Sejmu”. Istotnie, jak donoszą ostatnie depesze, wiadomość

redagowano broszury o księgosuszu. Robiono propagandę.

A Tyś walczył żołnierzu kochany i konał cichutko, jak strzaskana lawiną samotna limba, wśród śmiertelnie pustej kotliny górskiej.

* * *

A teraz?

Jeżdżą panowie w pociągach dyplomatycznych po metropoljach świata i dziękują zamorskim generałom za to, że raczyli być obecni w chwili, gdyś Ty żołnierzu polski konał i umierał...

Jeżdżą dyplomaci i dziękują kupcykom marmelady i perfum pachnących za Twój trud i ofiarę.

Jeżdżą prałaci do nuncjuszów papieskich i dziękują za „cud” który Bóg zesłał w tych dniach krwi i chwaly...

Dziękuję się generałom i dyplomatom zamorskim, kupczykom, nuncjuszom i Bogu, za „poparcie” i „cud” — ale niebie, żołnierzu kochany... Tylko nie

o autonomji podana przez prof. Askenazego, przyjęta była z zadowoleniem i w b. pokaznym stopniu wpłynęła na decyzję Ligi, iż ta nie jest kompetentną w rozstrzygnięciu tej sprawy. Inna rzecz, iż działały tam sprzyjające dla nas okoliczności zakulisowe, jak te: że sprawę Galicji referował niedołącznie i śmiesznie delegat litewski, który z kolei nie doznał poparcia od przedstawicieli Anglii, rozgniewanej na Litwę, za niefortunne wystąpienie tejże w sprawie umiędzynarodowienia Niemna. Inna także rzecz, że sprawa Galicji może przejść teraz do Rady Najwyższej. Ale może także i nie przejść! Będzie to zależało od tego, w jakim stopniu zyskamy zaufanie rusinów na platformie nowej ustawy o samorządzie wojewódzkim w Galicji Wschodniej; i w jakim stopniu osłabimy tem samem wrogą nam polityczną działalność Petruszewicza i jego towarzyszków.

Jan Czerwiec.

Wiece przedwyborcze.

Stryków.

W ubiegłą niedzielę odbył się u nas wiec przedwyborczy P.P.S. przy udziale 3000 osób. Wiec odbywał się na Nowym Rynku.

Referaty wygłosili: tow. Mierzwiński i Sawicki. Przemówienia te zebrani przyjęli z zadowoleniem, słuchając z powagą. Mimo zwracania się przewodniczącego przeciwnicy nie zapisali się do głosu.

Następnie jednogłośnie została przyjęta następująca rezolucja:

Zebrani na wiecu P.P.S. w Strykowie po wysłuchaniu referatów wyrażają podziękowanie klubowi polskich posłów socjalistycznych za dotychczasową obronę praw robotniczych i uchwalają podczas nadchodzących wyborów głosować na przedstawicieli P.P.S. lista № 2.

Wiec zakończono okrzykami: Niech żyje Rząd Robotniczo - Włocławski! Niech żyje P.P.S.! Niech żyje Naczelnik Państwa Piłsudski.

Łyszkowice.

W ubiegłą niedzielę odbył się tu przy udziale z górą 500 osób, wiec zwołany przez miejscowy komitet P.P.S.

Po wygłoszeniu referatu przez tow. Rybarczaka zebrani jednogłośnie przyjęli następującą rezolucję:

Zebrani na wiecu robotnicy wyrażają podziękowanie klubowi poselkiemu P.P.S. na ich dotychczasową pracę i uchwalają uroczystie głosować na listę PPS № 2 podczas nadchodzących wyborów do Sejmu i Senatu. Domagamy się powstania rządu robotniczo-włocławskiego.

Wiec zakończono odśpiewaniem czerwonego sztandaru.

Nastrój na wiecu był bardzo podniosły.

Podębice.

Podczas ostatniego odpustu u nas był

bardzo liczny zjazd duchowieństwa (na czele z biskupem Tymienieckim) obszarników, chłopów i robotników. Po nabożeństwie odbył się wiec przy udziale 6 tysięcy osób. Głós zabierali ludowcy i robotnicy co się endekom nie podobało, tym bardziej że obszarnikowi nie pozwolono przemawiać. Wiece endecy chcąc rozbić wiec wywołali popłoch rzekomo z powodu pożaru (jakiś strażak zaczął trąbić) a gdy to nie pomagało, w imię jedności narodowej puszczone na wiecujących strumienie wody z sikawek strażackich i orkiestra strażacka rozpoczęła granie, Lecz mimo wszystko wiec przeciągnął się do wieczora i powzięto rezolucje przeciwendeckie.

Nieudały wiec rozwojowców.

Na 20 września r.b. rozwojowcy i endecy zwołali wiec w fabryce Johna w Nowych-Cgojnach. Wiec zagałł sołtys wsi Chojny i niespodzianie dla zwołujących na przewodniczącego został powołany tow. Barański, sekretarzewał tow. Praski.

Pierwszy przemawiał agitator endecki Zajacek, plotąc trzy po trzy o potędze żydowskiej i krytykował byłego ministra skarbu Michalskiego, obecnego kandydata endeckiego do sejmu, za nierównomierne rozłożenie daniny.

Należyta odprawę Zajackowi dali w dyskusji tow. Słoniewski, Barański, Gajda i Malinowski, tak że endecy ponieśli zupełną porażkę. Wiec zakończono odśpiewaniem: „Gdy naród do boju” i Czerwony Sztandar.

Tak niefortunnie zakończył się występ endecki.

Bogo-Ojczyźniakom.

Wzięli Boga w monopol — Ojczyznę w arendę — Bogo-ojczyźnianie wdziali na się maski — Kłamiąc uroczyste — wylażą na grzędę — I krzyczą, że Polskę — zbawi Lutostawski!

Nie tak bardzo dawno — przed kilkoma laty Carom i kajzerom — kłaniali się nisko... No i w Piotrogradzie — pod opieką „taty”... Pod stołem Wittego — mieli żerowisko!

Dziś zaś chcą gwałtownie przy polskim korycie Niby głodne charty żerować do woli...

Chcą podreperować swe sobacze życie — Kosztem tych, co naród dźwignęli z niewoli

Spiskuje więc zgraja puszczona ze smyczy...

Kasać ile może — strażnika wolności...

Głodna w Polsce władzy z wściekłości skowyczy,

Że Komendant nie chce rzucić pod stół kości!

Koniecznoby trzeba na tych kundłów knuta,

Bo jeno dla knuta szacunek mieć będą...

Na sam widok „godła” zrzednie onym buta...

Inaczej „prywyczek” dawnych się nie zbedą!

Z nich wypędzić dawniejsze narowy...

Sobkostwo, pieniactwo, warcholstwo i zdradę...

W Polsce zaprowadzić porządek wzorowy —

Bogo-ojczyźniakom damy przecież rękę!

Nie można pozwolić, by kraj na bezdroże

Prowadzili Dmowscy, ci co go zdradzają...

Lepiej im na karki nałożyć obroże —

Wówczas niech na polskie rządy ujadają!

W nich poczucie cnoty zupełnie wygasto...

Po targowiczanych przejęli spuściznę...

Boga i Ojczyznę — przybrali za hasło...

Oszukują Boga — zdradzają Ojczyznę!

Skiba.

Życie kulturalne.

„Nina” (Żądza) dramat w 4 aktach
Léopolda Kampfa.

Dramat Leopolda Kampfa „Nina” jest oparty na odwiecznym a jednak wiecznie nowym problemacie trójkąta małżeńskiego.

Prof. Wiliam Larson żyje szczęśliwie w willi nad morzem ze swą uroczą młodą małżonką, Niną.

Ale szczęście starego profesora mać przybycie młodego rzeźbiarza Mario Silvy.

Nina broni się wszelkimi siłami przeciw miłości, opanywującej ją na widok rzeźbiarza, ale „to” jest silniejsze. Szalona miłość i żądza rzucają ją w ramiona kochanka.

Nina niema odwagi wyznać mężowi prawdy, ale stary profesor domyśla się wszystkiego.

Jeden z nich — Silva, lub on — muszą ustąpić. Los rozstrzygnął na korzyść profesora, ale Wiliam Larson zbyt kocha Ninę, aby za cenę osobistego szczęścia pozbać ukochaną dziecko człowieka, bez którego ona żyć nie może.

Ustępuje rzucając się do windy hotelowej i ponosi śmierć na miejscu.

Dramat Leopolda Kampfa, którego echa znalazły swój wyraz w sztuce Kiedrzyńskiego p. t. „Pierścień miłosny”. Reżyserował p. Janusz Sarnecki.

Profesora Larsona grał dyr. Henryk Barwiński, dając kreację pomyślaną głęboko, skończoną. Poza świetną grą jednak dyr. Barwińskiego i epizodycznymi rólkami w doskonałej, pełnej humoru interpretacji p. Wiśniewskiego (Signor Avanturi), p. Jarkowskiej (Ljana) i Wł. Kieszczyńskiego (Dr. Forget) artyści nie wywiązali się ze swego zadania z powodu nieodpowiedniej obsady sztuki.

P. Wałęzanka, jakkolwiek miała momenty dobre z psychologicznego punktu widzenia — nieklamanej żywiowości (końcowe sceny aktu 3-go), naogół w roli Niny stworzyła kreację bladą i bez wyrazu.

P. Sarnecki nie posiada odpowiednich warunków na przenerwionego artystę, gra za mało swobodnie i wnosi do sztuki naturalistycznej niepotrzebny patos.

Zdaniem naszym o wiele odpowiedniejszym w roli Silvy byłby p. Snay, którego dotąd dyrekcja teatru ukrywa pod korcem.

St. J. S.

Operetka pod dyr. J. Winiaszkiewicza.

Od dwóch tygodni przebywa w Łodzi nowa scena, ciesząca się jak dotychczas wielkim wśród publiczności naszej powodzeniem. Operetka powyższa przysporzyła publiczności naszej łaknącej wrażeń artystycznego piękna, nowy przybytek lekkiej muzy scenicznej. Wystawiane operetki jak „Baron Kimel” „Odmłodzony Adolar” i t.d. nie grzeszą przyjętym zazwyczaj szablonem ale dają wiele oryginalnych i pod względem scenicznego efektu miłych wrażeń.

Na uwagę zasługuje dobór zespołu aktorskiego, który całkowicie za małymi tylko wyjątkami stoi na poziomie najsubtelniejszych wymogów artystycznej doskonałości. W operetce pod tyt. „Odmłodzony Adolar” obfitującej w zasób momentów wesołego humoru, wyróżnił się kreujący rolę tytułową dyr. Winiaszkiewicz, którego talent karykaturzysty i niezrówna-

nego mimika, w całej pełni dał się poznać szerszemu ogółowi. Gra p. Winiaszkiewicza zasługuje na całkowite uznanie.

Na specjalne podkreślenie zasługuje również p. Marja Bańkowska, która swą urodą i kokieterją pełną nieklamano wdzięku uwydatniającego się w jej grze, śpiewie i tańcach czyni na widzach ze wszechmiar miłe wrażenie. Dobrymi są również pp: Jastrzębski i Malinowicz. W sobotę dn. 23 b. m. wystawiono z uwzględnieniem efektownych dekoracji świetną operetkę Kalmana „Dziewczę z Holandji”. W roli tytułowej wystąpiła p. Celińska. Dobrymi jej partnerami byli pp. Witkowski i Wołowski. Udatnym był również w roli marszałka dworu p. J. Steczko. Tańce i ewolucje pod kierunkiem baletmistrza scen warszawskich p. Bańkowskiego.

Orkiestra pod dyrekcją pp. A. Rapackiego (wnuka) i Bajgelmana.

Z. C.

Uroczyste otwarcie Banku Ludowego.

W ubiegłą niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie oddziału banku ludowego w Warszawie.

W umajonym kwiatami lokalu banku (Andrzeja 7) zgromadzili się przedstawiciele instytucji społecznych, zrzeszeń i stowarzyszeń robotniczych, oraz przedstawiciele władz komunalnych.

Na otwarciu banku nadesłano cały szereg depesz z życzeniami od instytucji społecznych, spółdzielni robotniczych, zw. zaw., jak również zagranicznych banków robotniczych.

Pierwszy przemówił prezydent miasta tow. A. Rzewski, podkreślając, że w ślad za samodzielnością polityczną i zawodową, musi nastąpić usamodzielnienie instytucji robotniczych i społecznych. Bank ludowy od chwili powstania uratował nie jedną instytucję robotniczą od ruiny, stając się czynnikiem dobrze zrozumiałego postępu społecznego i wszechstronnej emancypacji warstw pracujących.

W imieniu głównej rady nadzorczej i zarządu łódzkiego oddaje — mówił tow. prezydent Rzewski — nową placówkę pod opiekę instytucji robotniczych i społecznych, która to placówka obok kooperatyw związków zawodowych i wytwórni jest jednym z ogniw wyzwolenia społecznego i przygotowania do wszechstronnych zadań klas pracujących.

Następnie przemawiał tow. poseł Diamand, który podkreślił dobitnie że opóźnienie państwa nie dokonywa się zapomocą dekretów i rozporządzeń, co poniosło najstraszliwsze fiasko w bolszewji ale zapomocą przenikania do najdrobniejszych komórek istniejącego ustroju społecznego i stopniowego ich przekształcania dla nowego ustroju społecznego.

Wobec tego, że kapitał jest niejednokrotnie czynnikiem spekulacji, po wojnie światowej we wszystkich państwach robotnicy rozpoczęli skupianie swoich instytucji oszczędnościowych we własnych instytucjach finansowych, które stają się takim samym narzędziem pracy pozytywnej jak inne instytucje robotnicze.

W Belgji, na przykład, partja robotnicza opiera się na potężnych organizacjach spółdzielczych.

Organizacje robotnicze, nie posiadające instytucji gospodarczych i finansowych, narażone są na łaskę i nie łaskę swoich wrogów. W Szwajcarji w kilku miastach większość robotników zmuszona została do rezygnacji wobec wstrzymania krótkoterminowego kredytu przez wrogi im banki. Iłowem, że do rezygnacji zmusił ich nie rząd, lecz kapitalistyczne instytucje finansowe.

Obecnie ma nastąpić zorganizowanie międzynarodowego związków banków robotniczych. W imieniu dyrekcji banku ludowego oddaje tow. poseł Diamand miastu zorganizowanej pracy nową instytucję życząc, ażeby stała się potężnym narzędziem wyzwolenia społecznego warstw pracujących.

Z życia partji.

Baczność! Widzew i Księży-Młyn!

W Niedzielę, dnia 1 października 1922 r. o godz. 2¹/₂ po południu odbędzie się w Źródłiskach przy ul. Rokocińskiej № 1, wiec przedwyborczy. Na wiecu przemówi tow. poseł B. Ziemięcki. Towarzysze i towarzyski przybądźcie licznie!

Komitet Dzielnicy „Księży-Młyn”
Komitet Dzielnicy „Widzew”.

Baczność! Prawa!

W sobotę, dnia 30 września o godz. 7 wieczorem odbędzie się przy ul. Miłsza 64 wielki wiec przedwyborczy. Na wiecu wystąpi tow. poseł B. Ziemięcki. Towarzysze, towarzyski i sympatycy przybądźcie licznie!

Kom. Dzieln. „Prawej”.

Baczność! Prawa!

W niedzielę, dnia 1 października r. b. o godz. 5¹/₂ po poł. odbędzie się w sali Turnerów przy ul. Zakątnej wielki wiec przedwyborczy. Na wiecu wystąpi tow. poseł B. Ziemięcki. Towarzysze i towarzyski przybądźcie licznie na wiec.

Kom. Dzieln. „Prawej”.

Podziękowanie.

Tow. prezydentowi A. Rzewskiemu za ofiarowanie książek do bibliotek składają niniejszym serdeczne podziękowanie.

Koło Prac. Tramwajowych P.P.S.
Zw. Prac. Tramw.
Kom. Dzieln. „Zielonej”

Do wiadomości wszystkich członków P. P. S. w Łodzi.

Następujący tow. tow. Bednarek, Danielewicz, Gertner, Gulewski, Guzowski, Kałużyński, Klimaszewski, Kuczyński, Łęcki, Orzechowski, Pol, Pudlarz, w dniu 2.IX 1922 r. tow. tow. Danielewicz, Gertner, Łętowska, Marciniak, Orzechowski, Pudlarz, Płuciennik, Przybylski, Wnukowski, w dniu 16.IX. 1922 r. tow. tow. Bednarek, Gulewski, Gacki, Marciniak, Płuciennik, Drabarek, Kuczyński, Wilczyński, w dniu 20.IX. 1922 r. tow. tow.: Drabarek, Gulewski, Kuczyński, Marciniak, Orzechowski, Pol, Przybylski, Płuciennik, Węgierski, Wilczyński, Wnukowski, w dniu 23.IX 1922 r. tow. tow. Bednarek, Stupnicki, Bednarek, Gulewski, Gulewiczówna, Kuczyński, Płuciennik, Łętowska, Marciniak, Orzechowski, w dniu 26.IX 1922 r., nie

KRONIKA.

Jak władze państwowe hodują wrogów w Rzeczypospolitej. W Wilnie istniało gimnazjum „Władysława Jagiełły”. Większość uczniów było pochodzenia żydowskiego, wobec tego władze w prosty sposób załatwiły kwestję. Pod błahym pretekstem zamknąć to gimnazjum. Uczniów chrześcijan przeniesiono wszystkich do drugiego gimnazjum państwowego a uczniów żydów zostawiono na bruku. Na dobitkę zwolnionym uczniom nie wydano żadnych zaświadczeń do której klasy uczęszczali. 350 uczniów pragnęło wyjechać na studia zagranicę, jednak p. Gąsiorowski, kurator szkolny w Wilnie oświadczył że zaświadczeń uwalniających na otrzymanie paszportu zagranicznego nie wyda: „bo mamy w kraju szkoły”. Do wyższych klas szkół średnich, w różnych miastach Polski przyjął uczni nie chcą bo wszędzie siedzi jakiś endek, który wszelkie możliwe trudności robi ażeby nieszczęśliwym uczniom obrzydzić państwo polskie i jego urzędy. I oto ludzi których skrzywdzono, zwichnięto im karierę życiową, wyszczuto szykanami i wypędzono z rodzinnego miasta domaga się „czarna sołnia” klerykolno-andecka lojalności państwowej... Polak w takich warunkach był nieprzejednanym wrogiem carskiego rządu a co ma począć uczeń którego winą jest inne pochodzenie i wyznanie?

Stwierdzić trzeba, że nieprzejednany napastliwy, bezwzględny i wrogi polskiemu państwu szowinizm żydowski wytwarzają endeckie kreatury na urzędach państwowych ażeby potem trąbić „o niewdzięczności mniejszości narodowej”.

Walka z pornogratją. „Wolne myśli i wolne żarty” — pornograficzny świstek brukowy nareszcie doczekał się konfiskaty ostatniego numeru przez Komisarza Rządu. Z prawdziwą przyjemnością konstatujemy, że widocznie artykuł nasz pod tytułem „Gilotyna” zwrócił uwagę odpowiednich władz na to demoralizujące piśmidło. Władze winny pismo to zupełnie „zgilotynować” przez zawieszenie wydawnictwa.

Ze Stowarzyszenia Wolnomyślicieli. Sekretariat Stowarzyszenia czynny jest w poniedziałki i piątki w lokalu przy ul. Gdańskiej № 87 od 5—8 wiecz. S. W. P. przyjmuje zapisy i udziela informacji o gminie bezwyznaniowej.

Do koła łódzkiego nadeszły książki z dziedziny wolnej myśli i „Myśl Wolna” № 4-5, które można otrzymać w biurze Stow. Woln. Polsk.

W № 4 „Myśl Wolnej” Zarząd Główny S.W.P. komunikuje (w artykule p.t. „Baczność bezwyznaniowcy”), że przysięga w sprawach sądowych oficjalnie de fakto uznana została za nieobowiązującą bezwyznaniowców, stwierdził to warszawski, sąd okręgowy. Przy biurze czynną jest czytelnia, wyłożone są książki i prasa wolnomyślicielska.

Awanturniczy kamienicznik. Istny krzyż pański mają lokatorzy domu Nr. 9 przy ulicy Kielma od gospodarza Marcinkowskiego, Osobnik ten zabrania lokatorom brać wodę ze studni, chociaż takowa była naprawiona kosztem lokatorów. Na reperację dachu pobrał od lokatorów po kilka tysięcy marek, lecz dachu dotychczas

nie reperuje, żądając by jeszcze raz placili na reperację. Ublżanie i bicie lokatorów jest na porządku dziennym. Może władze poskromią buńczucznego kamienicznika.

Posiadamy szereg takich faktów o innych kamienicznikach, lecz narazie podaliśmy najjaskrawszy. A prawica domaga się zniesienia ustawy o ochronie lokatorów.

Lokal wyborczy bez dyżurów. W dni, oznaczone dla sprawdzania list wyborców Obwodowa Komisja Wyborcza, miesząca się w domu Nr. 34 przy ul. Zagajnikowej bardzo mało urzędowała i zainteresowani zmuszeni byli przychodzić kilkakrotnie. Na przykład w sobotę, dnia 23 września r. b. lokal był zamknięty, co ludzi bardzo zrażało.

Znamienne współdziałanie. Związek Proletariatu miast i wsi wydał tajną instrukcję wyborczą, w której zaleca członkom Polskiej Partii Komunistycznej głosowanie na listy Chrześcijańskiej Jedności Narodowej tam, gdzie niema widoków, aby komuniści przeprowadzili swego kandydata.

Zarówno Narodowa Demokracja jak i komuniści działają w myśl hasła: „im gorzej tem lepiej” i w mętnej wodzie, spekulując na głupocie mas, łowią ryby. Niezadługo prawdopodobnie i prawica wyda odpowiednią instrukcję, aby tam, gdzie nie będzie możliwości uzyskania mandatu, wszyscy „narodowo uświadomieni” głosowali na listę... komunistów. Znamienne współdziałanie.

Nadesłane wydawnictwa.

Wyszedł z druku Nr. 4—5 czasopiśma „Myśl Wolna”, organ Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich w Warszawie pod kierunkiem Romualda Minkiewicza.

Treść: M.T. Lubecki—Ku szlakom geniuszu. Skowronek—Rozwiązanie zagadnienia etycznego. Józef Landau—Komentarze. *Niedociągnięcia... Romuald Minkiewicz—Wezwanie do szlachetnych. P. Lovel—Buddyzm a chrześcijaństwo. Ze spraw bieżących. Wstawki piśmiennicze. Odpowiedzi Redakcji.

Cena numeru Mk. 200. Prenumerata półroczna Mk. 1200 P. K. O. Nr. 4470. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Królewska Nr. 16.

Ukazało się na półkach księganowosć pióra p. St. Siekluckiego „Trocki”. Wydanie b. staranne, tytułową zdoła prześliznąć ilustracja malarza p. N. Szyka.

Obszerniejsze omówienie książki kładamy do numeru następnego.

Odpowiedzi Redakcji.

Tow. R. Tomczak
jasną i wyraźną na W
2 partyjnego Stat
„członek P.P.S.
nej partji p

brali udziału w powyższych dniach, w posiedzeniach Rady Miejskiej przez co uniemożliwili odbycie tychże posiedzeń.

Tow. tow. Badzian, Danielewicz, Drabarek, Gulewski, Gertner, Guzowski, Giegier, Gacki, Jaśniewicz, Kałużyński, Kozanecka, Koziolkiewiczówna, Kuczyński, Klimaszewski, Kluszyńska, Łęcki, Orzechowski, Pudlarz, Pol, Płuciennik, Węgierski, Wnukowski, W dniach 11.IX. 1922 r. tow. tow. Drabarek, Gulewski, Gertner, Guzowski, Gacki, Jaśniewicz, Kuczyński, Kozanecki, Klimaszewski, Łęcki, Orzechowski, Pol, Płuciennik, Dr. Stupnicki, Węgierski, Wilczyński, i Wnukowski, dnia 29.VIII. 1922 r. nie brali udziału w posiedzeniach Frakcji Radnych w powyższych dniach.

Stosownie do uchwały Frakcji Radnych P.P.S. z dnia 21.VI. 1922 r. podaje się nazwiska powyższych tow. tow. do wiadomości ogólnej wszystkich członków P.P.S. w Łodzi, jako dowód lekceważenia swych obowiązków przez tow. tow. Radnych, którzy bez usprawiedliwionych ważnych powodów nie przybyli na zebrania Rady Miejskiej i Frakcji Radnych.

**Prezydium
Frakcji Radnych P.P.S.**

Baczność! Widzew!

W niedzielę, dn. 1 października o g. 5 po poł. odbędzie się w sali jadalnej Wdzewskiej Manufaktury wielki wiec przedwyborczy. Na wiecu wystąpią tow. Rapalski i Kałużyński. Towarzysze i towarzyszk przybądźcie licznie.

Kom. Dzieln. „Widzew”.

Baczność! Bałuty!

W niedzielę, dn. 8 października o g. 9 rano odbędzie się w klubie dzielnicowym Aleksandrowska 39 ogólne zebranie członków. Referent tow. Gacki. Towarzysze i towarzyszk przybądźcie licznie.

Kom. Dzieln. „Bałuty”.

Dokąd pójść?

Teatr Miejski: piątek wieczorem: dla zrzeszeń robotniczych i inteligencji: „Krag interesów”.

Sobota popoł. dla młodzieży szkolnej „Sufkowski”.

Sobota wieczór: „Nina”.

Niedziela po poł. dla zrzeszeń robotniczych i inteligencji „Sufkowski”.

Niedziela wieczór: „Roztwór prof. Pytla”.

Poniedziałek: dla zrzeszeń robotniczych i inteligencji: „Roztwór prof. Pytla”

We wtorek i środę: „Nina”.

Czwartek: Premjera. „Wasy i Peruka” komedia w 3 aktach Krzeniowskiego.

Scala: Występy Krakowskiej Operetki: „Odmłodzony Adolar” i „Dziewczę z Holandji”.

Grand-Kino: „Rok 1863” wspaniały dramat w 7 częściach z czasów walki o niepodległość, osnuty na tle powieści Stefana Żeromskiego pod tyt. „Wierna rzeka”.

Luna: „Hanusia” — nastrojowy dramat w 6 aktach podług dzieła słynnego pisarza Gerharda Hauptmanna, — z Valentinem w głównej rol.

Rada Spółki Akcyjnej BANK LUDOWY w WARSZAWIE

zaprasza niniejszym akcjonariuszów na

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

odbyć się mające w środę dn. 18 października 1922 r. o godz. 6-ej ppł. w lokalu Banku w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 99, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zmiany, lub uchylenie §§ 6, 7, 8, 9, 14, 15, 28, 31, 36, 37, 43, Statutu Banku.
2. Wolne wnioski.

Stosownie do § 37 Statutu Banku akcjonariusze, pragnący uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu winni złożyć swe akcje, lub świadectwa tymczasowe w kasie Banku w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej Nr. 99, lub w Oddziałach Banku: w Katowicach, ul. Sedańska 6, Krzemieńcu, ul. Szeroka Nr. 122 i Łodzi, ul. Andrzeja Nr. 7 — przynajmniej na 7 dni przed datą Zgromadzenia t. j. najpóźniej w środę, dn. 11-go października r. b. do godz. 1-ej po poł.

Co do wolnych wniosków obowiązuje § 44 Statutu.

OGŁOSZENIE.

Urząd Mieszkaniowy przy Magistracie m. Łodzi niniejszym zawiadamia osoby interesowane, że zgodnie z zatwierdzoną dnia 1 września r. b. przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uchwałą Rady Miejskiej z dnia 20 czerwca 1922 roku pobiera na zasadzie art. 18 Ustawy z dn. 4.4.22 o obowiązku zarządów gmin miejskich dostarczania pomieszczeń (Dz. U. Nr. 33 poz. 264) następujące opłaty:

- a) za każdą kartę polecającą mk. 500.—
b) „ przydział każdej izby (kuchnia=1 izbie) „ 3000.—

(—) Dr. Weisberg,
miejski inspektor mieszkaniowy.

D^r. Prybalski

POWRÓCIĆ

chOROBY skÓRNE, włosÓw,
wENERYCZNE, mOCZOPŁCIO-
WE (niemoc pŁciowa).
Leczenie swiŁtŁem
(Lampa Kwarcowa).
— I i od 4—8;
— Pań od 4—5.
— wadzka 1.

ZY FELCZER

Abramowicz

elna 5.

Krawiec wojskowo - cywilny J. GRINER

Konstantynowska 68.

Wykonywa wszelkie roboty
krawieckie, rÓwnieŻ sporto-
we, futrzane szybko i aku-
ratnie. Znacznie taniej niŻ
w szedzie.

Pobaszkiwiczowi Felikso-
wi skradziono ksiĄżeczkę
ZwiĄzkowĄ za Nr.905, dowÓd
wojskowy, wydany w P.K.U.
w Łodzi, legitymację z kur-
sów dokształcających i listę
wyborczą za Nr. 24 (zapi-
sana 17 nazwiskami z dz.
IV Brukarskiej suma 3,185 mk.

Nowo otworzony
zakład mechaniczno-
rowerowy

A. BOREK

ul. Zielona № 40.

przyjmuje wszelkie roboty
w zakresie ślusarstwa wchodzą-
ce; specjalność rowery oraz
reperacja bŁaz i piŁek do gry
Ceny przystępne

Łekowski Karol zagubił le-
gitymację partyjnĄ P.P.S.
za Nr. 352/3252 wydanĄ w
dzielnicy „Widzew”.

Teraz najlepsza okazja

do dogodnego zakupu wszelkiej
garderoby jako i towarów, gdyż
robocizna znacznie drożeje. Firma

Szmecheli Rozner

Łódź, Piotrkowska 100 i 160
Filja sprzedaje po cenach
nader umiarkowanych.

Materiały na garnitury pałta i suknie
Białe towary, bielizna, chustki.
Damskie suknie, pałta, spÓdniczki.
Dziecinne garniturki, paletka, su-
kieneczki.



Splata ratami!!!

Każda rodzina może się zao-
patryć w białe towary (bie-
lizniane) welur na pałta, go-
towe damskie pałta i płaszcze
jesienne i zimowe; sweatry
duże i dziecinne, barchany,
flanelę, surówki, koszulowy,
materiał deseniowy i inne.

„WYGODAPOL“ Konstantynowska № 3
(w podwórzu)

Ogłoszenie zachować!

Grudziądzki Kalendarz Marjański

na rok 1923

zawierający kalendarjum miesięczne na rok 1923 z miejscem do zapisów, stuletnim kalendarzem itd., kalendarz ścienny jako osobną wkładkę, barwny obrazek, mapę Polski, bogaty dział ilustracyjny i powieściowy oraz zwykły obszerny dział kalendarzowy, wyszedł z druku i jest do nabycia w

Księgarni Wysyłkowej Gazety Grudziądzkiej
Grudziądz-Tuszewo.

Cena 500 mk. za egzemplarz. Przy hurtowym odbiorze odpowiedni rabat.

DRUKARNIA

PRZEJAZD

№ 19.

Telefon LUDOWA w ŁODZI

14-64.

ZEN:

Miejscowe: Drobne, za wyraz mk. 15.— (najmniej mk. 150).— Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 10 mk.—

Zwyczajne: Za wiersz jednołamowy 60 mk. (str. 5 łam.), komunikaty i nekrologi po 150 mk. (strona 3 łam.)

Nadesłane: Przed tekstem lub w tekście 200 mk. (strona 3 łamy).

ekki.

Odbito w Drukarni Ludowej, Przejazd 19.

Nakładem Tow. wyd. „Łodzianin”